

Ja Jankiewicz Sabina, córka Jana i Agnieszki
[redacted] Urodzona 4. stycznia 1925 roku w Borowie,
Szkołę Podstawową ukończyłam w Borowie. Jestem
pochodzenia chłopskiego, wychowywałam się przy rodzicach,
i pracowałam w gospodarstwie rolnym rodziców.
W czasie okupacji niemieckiej Niemcy szczególnie przesłado-
wali naszą wieś Borów, nakładali duże kontrybucje,
rekwizowali krowy mlewną, urządzali aresztowania.
Młodzież wywozili do obozów pracy, do Niemiec. We wsi
Borów organizował się ruch oporu, przeciwko Niemcom.
Były prowadzone zebrania organizacyjne, które odbywały
się w domu pożydowskim. Zebrania organizował i prowadził
kpr. Jan Kamiński ps. „Kamiski”. We wsi Borów powstała
placówka NSZ. Komendantem placówki był kpr. Jan Kamiński
ps. „Kamiski”. Do placówki była werbowana młodzież w różnym
wieku. Mój brat Karol Deleka i wujki Franciszek, Jan,
Mieczysław Gudała, należeli już wcześniej. Ja będąc
kilkukrotnie będąc na zebraniach organizacyjnych,
zostałam zwerbowana do placówki przez dpl. przedsiębiorcę
Jana Wojewołę ps. „Myska” i swojego brata Karola.
W kwietniu 1943 roku. Po przeszkoleniu organizacyjno-
wojskowym i zachowaniu tajemnicy organizacyjnej, które
prowadził kpr. Skomra Stanisław ps. „Orzeł” i por.
ps. „Kret” złożyłam przysięgę w kwietniu 1943 roku w
obecności komendanta placówki kpr. ps. „Kamiski” i
Biemta Józefa ps. „Bazant”, otrzymałam ps. „Dymia”.
Przysięga odbywała się w domu pożydowskim w Borowie

116
Primiłam funkcję łączniczki. Moja ciocia Rozalia Chyrowska
znała dobrze język niemiecki i też należała do placówki
NSZ w Borowie. Znając język niemiecki często robiła
wywiady wśród Niemców. Wszystkie wiadomości uzyskane od
Niemców, przekazywała mi. Ja przekazywałam do placówki,
kpr. ps. "Orzeł". Ciocia Chyrowska często jeździła do
Warszawy do punktu kontaktowego, i brała mnie ze
sobą. Z Warszawy przywoziłyśmy prasę podziemną, ulotki,
orełki. Przywiezione rzeczy przekazywałyśmy do placówki w
Borowie. Ja parokrotnie przносиłam tajną korespondencję
prasę podziemną z placówki od kpm. Biernuta Józefa ps. "Bazant"
do placówki w Wólce Szczecińskiej, gdzie przekazywałam
Mazurkowi St. ps. "Kołodziej" i do oddziału majora ps. "Zab"
i oddziału kpt. ps. "Cichy". W czasie z jednej wypraw z ciocią
jako łączniczki do Warszawy, w drodze powrotnej na
stacji w Rozwadowie, zostaliśmy zatrzymane przez Niemców.
Było to oporne przeżycie, ale dzięki cioci, która
znała niemiecki, uszczęśliwiliśmy się rewizji. Parokrotnie
piekłam chleb dla partyzantów. W czasie pacyfikacji wsi Borów przez
Niemców 2. II 1944 r. zginęło całe najbliższe rodzinie. Jedyne
dobytek został spalony. Moja praca w ruchu oporu NSZ. trwało
od kwietnia 1943 r. do lipca 1944 r. W listopadzie zostałam aresztowana
przez NKWD gdzie byłam przesłuchiwana na placówce we wsi Jrema
koło Zaklikowa. Obecnie jestem emerytką i mieszkam w [REDACTED]

Gańkiewicz Sabina